

PIOTR SALES

LEKARZ CUDOTWÓRCA

Tłumaczyła MARYA SEGENY.

8

Kerlack szybko wykonał polecenie Angielki i pożegnał się z nią mówiąc, że jeszcze tego samego dnia puszcza się w dalszą podróż.

Gdy znalazł się sam, odetchnął z ulgą. Gdyby go tak ktoś z dawnych znajomych zobaczył, zarządzającego lekarską konsultację na ulicy! Jan Kerlack przysiągł sobie dnia tego, że już więcej nie ulegnie pragnieniu zwiedzania miasta, gdzie się w każdej chwili natknąć można na legiony nieznosnych cudzoziemców, którzyby w Janie Le Kerlack poznać mogli niejakiego Piotra Sebonnier, sekretarza „Oriental Chinese Company”!

Ewangelina.

Z pomiędzy całej rodziny Goldenspeck'ów, znanej z dziwactwa i szorstkiego usposobienia, miss Ewangelina wyróżnia się jeszcze od kolebki nieokielznanym temperamentem, despotyzmem i niewytłomaczonymi napadami furi. Życie mis Ewangeliny było dosyć skomplikowane. Straciła rodziców w wczesnej młodości i całą spuścizną magnackiej niegdyś fortuny był młodszy jej brat John Harry i wielka ilość długów! Ale nad dziećmi angielskimi, pochodzącymi z arystokratycznej rodziny, istnieje opieka. Najstarszy członek rodziny, nie tak z prawa, lecz z tradycji, zmuszony jest im dać odpowiednie stanowisko i wykształcenie.

Tym najstarszym członkiem był książę de Cateley. Jak tylko doszła go wiadomość o nieszczęściach młodych Goldenspeck'ów, nie namyślał się ani chwili i dzieci sprowadził do siebie, do zamku Cateley. Zadanie, jakiego się podjął, nie było łatwe. Dzieci były krnąbrne i trudne do prowadzenia. Po wielu nieudatnych próbach, książę Cateley postanowił rozłączyć tę sympatyczną parę. John-Harry został wysłany do osławionego w Anglii zakładu z rygoru i surowości, a miss Ewangelina została powierzona opiece guwernantki, z którą zamieszkała w oddalonej części zamku, odosobniona od krewnych i znajomych. Gdy dobiegła do lat 13 i uznano, że charakter jej złagodniał trochę, książę Cateley przywrócił jej łaski i prawa i stanowisko należące się jej z urodzenia.

Tymczasem John-Harry zdołał umknąć z zakładu i przez kilka tygodni przebiegł, jak ostatni włóczęga całą Anglię. Tego było już za wiele. Książę kazał go siłą pochwycić i postanowił umieścić w zakładzie poprawczym. Straszna scena wybuchła pomiędzy stryjem a bratankiem. John-Harry z pięściami doskakiwał do starego księcia, wrzeszcząc, że nie pozwoli się zamknąć w zakładzie i traktować na równi z dziećmi, znalezionymi na ulicy i że skoro ojciec jego był uczniem sławnego instytutu w Eton, to i on tam chce być, a obowiązuje się być przykładnym, aż do chwili, w której będzie mógł sobie obrać zawód: wojsko, albo marynarkę.

Książę Cateley skapitulował i notaryuszowi swo-

jemu wręczył potrzebną sumę na wykształcenie John-Harry'ego, według jego życzenia.

W jakiś czas później chłopiec pisał do siostry, że pracuje jak wół, żeby jaknajprędzej zwrócić stryjowi „podłe pieniądze“, wyłożone na jego wykształcenie.

Mając niespełna lat 18 John-Harry opuścił Anglię, nie chcąc widzieć ani siostry, ani stryja, ale w dniu, w którym wyruszał do Afryki, odesłał staremu opiekunowi połowę długu.

Od tego czasu wieści o nim były skąpe.

Wiedziano, że w Afryce odnalazł i podbił szczerp Murzynów, z którymi niegdyś walczył jego ojciec. Uczynił to w imieniu pewnego Towarzystwa wolnomyślnego, angielskiego, a skoro wyprawa się udała, Anglia skwapliwie przyjęła wygraną.

Gdy powrócił do Londynu, mając lat 21, witany był entuzjastycznie, jak bohater, a Klub geograficzny, do którego należał, wyprawił na jego cześć wspaniałą bankiet.

Zamiast oczekiwanych odwiedzin książę Cateley i miss Ewangelina otrzymali listy pieniężne. Stryj połowę drugą długu, miss Ewangelina czek na sto funtów.

Stryj otrzymaną sumę oddał w ręce pastora do rozdania ubogim, żądając pokwitowania, które natychmiast odesłał bratankowi.

Miss Ewangelinę wzruszyła bardzo, lecz i zarazem dotknęła przesылką brata. Uważał ją więc ciągle jeszcze jako nieprzyjaciółkę i sojuszniczkę stryja-tyrana, skoro się nie zdobył nawet na jedno słówko czułości. Napisała olbrzymi list, pełny uwag moralnych, nakłaniając zbiega do zgody, lecz przyznając mu wkońcu, że i ona cierpiała bardzo z powodu despotyzmu starego stryja, który tylko przez dumę rodową i próżność wywiązywał się z opieki, podjętej nad nimi.

List ten jednak wysłany nie został, albowiem w ostatniej chwili dobiegły skromnych uszu miss Ewangeliny straszne wieści o bracie. Podczas krótkiego swojego pobytu w Londynie Harry popełnił stek niemoralnych wykroczeń, do których nie stała na przeszkodzie nawet zastraszająca jego brzydota fizyczna. Miss Ewangelina wobec tego uznała brata na wieki potępionym i godnym jedynie ognia piekielnego. List niezapieczetowany powędrował do szuflady biurka, gdzie się z jego treścią zupełnie mimowoli zapoznał książę Cateley.

Ostra krytyka miss Ewangeliny, tycząca się jego postępowania, ubodła starego opiekuna.

Zirytowany wpadł do pokoju siostrzenicy.

— Więc to taką opinię wyrobiłaś sobie o mnie, moja panno! — zawołał — o mojej łaskawości śmiesz pisać w ten sposób! Dlaczego więc pozostajesz pod tym dachem, skoro gościnność moja jest ci tak niemiłą.

— Nie pozostanę już tu, mogę zapewnić — odparła miss Ewangelina dumnie.

Nie pomogły tłumaczenia, nawet prośby udobruchanego stryja, który nie mógł znieść myśli, aby kobieta z jego rodu mogła iść w świat pracować na swoje utrzymanie. Miss Ewangelina pozostała niewzruszoną i opuściła zamek Cateley. Przez wzgląd jednak na nazwisko stryja nie poszukała zajęcia w Anglii. Poświęciła się kształceniu dziewcząt we Francji, Niemczech, Rosyi, nawet w Ameryce.

I wkońcu ambitne jej marzenia ziściły się. W domu księcia Kiwani uważana była nie tylko jako nauczycielka, ale przyjaciółka i ceniona powiernica.

Mała księżniczka.

Gdy miss Ewangelina powróciła z Paryża do Neuilly, zaniepokoił ją nienaturalny wygląd swojej małej uczenicy. Księżniczka zwykle biała, miała cerę ożywiającą, a na białem jej czole widniały drobne krople potu.

— Boże wielki! — zawołała. — Ty masz znowu gorączkę, kochane dziecko! Oh! Oh! jak widzę, nie jesteś wcale rozsądną.

Od paru godzin, korzystając z nieobecności opiekunki i wbrew zakazowi lekarza i ojca, księżniczka Kita zajęta była gorliwie kopiowaniem przepysnej głowy Cranacha. Było to ulubione jej zajęcie w Paryżu. Cieszyła się już myślą, że nazajutrz profesor pochwali ją za widoczny postęp i uchwycenie podobieństwa modelu. Ta mała księżniczka bowiem, pochodząca z tak szlachetnej rasy, małe bożyszcze wchodniego pałacu, posiadała dla sztuki, a szczególnie dla malarstwa kult prawdziwy, równy może namietności, którą żywił jej ojciec dla nauki i niepojętych tajemnic religii.

Skoro jej ojciec życzył sobie, aby wychowanie odebrała na wzór księżniczek europejskich, powinien jej pozwolić pracować, kształcić się i rozwijać umysł na równi z niemi. Ale księżniczce Kicie pozwolono tylko chwilami bawić się malarstwem, a nie wyczerpywać się w sposób zatrważający dla jej delikatnego zdrowia.

— Jeżeli mam gorączkę, droga miss Ewangelino — odparła księżniczka, uśmiechając się filuternie — to chyba z oczekiwania na ciebie.

Twarz miss Ewangeliny wyraziła wielkie niezadowolenie. Opóźnienie było z jej winy, albo raczej z winy tych nieznosnych fiaków paryskich, którym pospiech jest nieznanym.

— W jakim stanie zastałam cię, moja mała gołąbko — biadała Angielka.

— Eh! eh! — odparła żywo księżniczka, — nie jestem tak bezsilna, jak się wam wszystkim wydaje. Jestem tylko małą, delikatną istotą, której w niczem nie należy się sprzeciwiać, prawda miss Ewangelino. I jeżeli wszyscy kochać mnie będą, to będę mogła żyć jak kwiatek, dobrze pielęgnowany, i nie będę potrzebować zażywać tego obrzydliwego tranu, przepisanego przez tego staruszkę w okularach. I nie trzeba mnie tak trzymać w zamknięciu, bo ja chcę wolności, chcę wychodzić sama.

— Sama? Księżniczko!

— Albo z panią! A jak będę zmęczona, to się wesprę na mojej miss, jak na lasce lub parasolu... i pójdziemy oglądać piękne rzeczy, muzea, te stare budowle asyryjskie, oryginalne zabytki prymitywnego malarstwa... Pani stamtąd powraca, nieprawdaż miss Ewangelino?

— Nie! — odparła miss Ewangelina, której twarz rozjaśniła się nagle.

Z olbrzymiej torby ręcznej, która mieściła w sobie tysiąc drobiazgów, miss Ewangelina wyciągnęła tuzin kart z widokami kościołów i Świętej kaplicy i z uśmiechem radości podsunęła je swojej uczenicy.

Z ust księżniczki wybiegł okrzyk podziwu.

— Oh! Święta kaplica! jaki cudny gotyk! Miss Ewo! musiał być zbudowany po powrocie z wojen krzyżowych w XIII wieku! W tej epoce — mówiła wolno księżniczka, jakgdyby czyniąc porównanie — w naszym kraju panował przodek mój, sławny Hasoun Zwycięzca. I on także, po powrocie z wyprawy tatarskiej wznosił ten wielki pałac marmurowy, który znajduje się na górze, nad pałacem ojca mojego. I jak się przepyszenie zachował dotąd, prawda?



Biomalz

jest najprzedniejszy, najsmakowitszy i przytem tani spożywczy i wzmacniający środek dla wszystkich, którzy wzmocnienia i orzeźwienia potrzebują. — W Niemczech najbardziej ulubiony i rozszerzony z wszystkich środków wzmacniających. Puszka K 1-30 i 2-50 do nabycia w aptekach i drogueryach.